SANCTUS-ik

Dodatek dla młodszych

Modlitwa przed posiłkiem…

Drogi Panie Jezu, siądź przy stole z nami, jak kiedyś siadałeś ze swymi uczniami. Pobłogosław nas i te wszystkie dary, za które dzięki składamy bez miary. Niechaj wszyscy głodni znajdą pożywienie, a ci, co odeszli, osiągną zbawienie. Amen.

Pobłogosław, Panie Boże, nas. Pobłogosław ten posiłek, tych, którzy go przygotowali. I naucz nas dzielić się chlebem i radością ze wszystkimi. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Modlitwa za rodziców chrzestnych…

Za ten posiłek i wszystkie dary Twej dobroci chwalimy Ciebie, Boże. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

Panie Jezu, przyjmij dzięki za te dary z Twojej ręki, za wspólnotę stołu, chleba. Zaprowadź nas wszystkich do nieba. Amen.

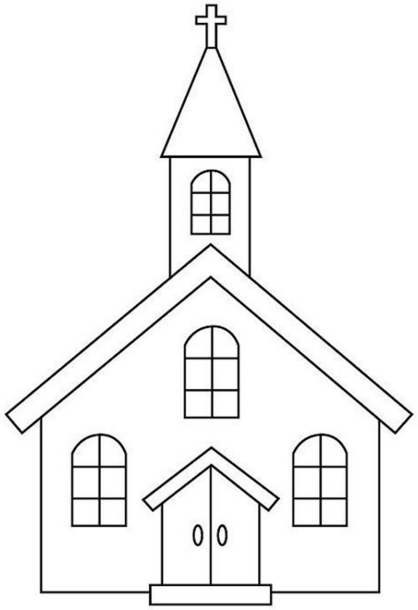

DO UŻYTKU WEWNĘTRZNEGO

PISMO PARAFII PW. WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH W BRZEZINACH

SANCTUS

Dodatek na Wielki Post 2021

- KK – Jezus kręci sobie bicz i „robi' porządki na terenie świątyni. Na pierwszy rzut oka wydaje mi się, że czujemy sytuację, jednak wyjaśnienia teologów i historyków dają ciekawy kontekst. Na początek proponuję wziąć bankierów i dodatkowo spójrzmy na scenę kiedy Żydzi pytają Jezusa czy płacić podatki dla zaborcy tj. Rzymowi. Podobno do świątyni datki składało się w innej walucie niż płaciło podatki i większość opłat w Jerozolimie tak więc denary które kazał sobie przynieść Jezus były monetami które prawdopodobnie nigdy do skarbca świątyni nie trafiały ale to właśnie nimi płaciło się podatki Cezarowi. Monety te były w obiegu więc bankierzy w świątyni byli użyteczni do wymiany monet i umożliwienia złożenia datku na świątynię. Reszta handlarzy sprzedawała przedmioty które stanowiły ofiary składane przez ludzi. W świątyni nie sprzedawano warzyw, ubrań, butów tylko rzeczy które pomagały w spełnieniu obrzędów religijnych. Skąd więc ta furia Jezusa? Dlaczego to co wydaje się pomagać w praktykowaniu religii jest przez Jezusa skarcone?

- o. Jakub – Pierwsze skojarzenie jakie nasuwa się po przeczytaniu pytań to słowa Jezusa:

”Oddajcie cezarowi, co należy do cezara, a Bogu, co należy do Boga". Te słowa z Mateuszowej ewangelii, z rozdziału 22 mogą stanowić doskonałe tło do dzisiejszej ewangelii. Z tych słów wynika nie tylko stanowisko Jezusa wobec pytania o płacenie podatków, ale też o relację człowieka do …Boga. Tak, bo jak denar nosił obraz i napis cezara, tak człowiek nosi w sobie obraz Boga, bo został stworzony na Jego obraz i podobieństwo. Jeśli więc denar należy do cezara, człowiek jest własnością Boga. Nie tylko z powodu stworzenia na Boży obraz, ale jeszcze bardziej poprzez odkupienie dokonane przez Pana. Jego krew jest ceną naszego odkupienia.

Może nas dziwić zachowanie Jezusa. Pełen gniewu pogonił towarzystwo handlarzy. Dlaczego taka reakcja? Przecież nie raz napotkał sytuacje nieświęte, przechodził pośród gorszących swoim sposobem życia i nie unosił się gniewem! Nie uniósł się takim gniewem, kiedy stanęła przed Nim jawnogrzesznica – okazał jej miłosierdzie. Zacheusza, zdziercę i oszusta, Jezus nie wyzwał od złodziei, mimo że był on przez ludzi znienawidzony i wytykany palcem. Więcej, sam wprosił się do niego na ucztę! Może zastanawiać dlaczego nie wściekł się, nie rozgniewał się, nie był wzburzony? Przecież grzeszyli bardzo poważnie: cudzołóstwo, złodziejstwo …

Bo Jezus patrzy na człowieka inaczej niż my. Nasz wzrok widzi najpierw grzechy widoczne. Bardziej gorszy nas ktoś pijany i zaniedbany niż pyszałek w eleganckim garniturze, a tymczasem w katalogu grzechów głównych, to właśnie pycha jest na samym początku, a pijaństwo w dalszej kolejności.

Co więc tak naprawdę było przyczyną uniesienia się gniewem Jezusa w świątyni? Świątynia to miejsce oddawania chwały Bogu. Trzeba dodać, że świątynia jerozolimska była jedynym miejscem gdzie Żydzi tę chwałę Bogu oddawali. Świątynia nie jest miejscem handlu, wymiany towarów i targu. Stąd wymiana dokonuje się na dziedzińcu świątyni tzw. „dziedzińcu pogan”. To tu zamieniano monety, które kapłanów i lewitów czyniły nieczystymi. Bowiem na nich znajdowały się wizerunki władców i bóstw. I wszystko byłoby dobrze gdyby bankierzy byli uczciwi i nie próbowali zbić majątku. Pobierali opłaty wyższe niż się należało. Czyli oszukiwali pielgrzymów. Jedni pielgrzymi mogli ofiarować te zwierzęta, które sami hodowali. Drudzy jednak nie mieli własnych. Jeszcze inni mieszkali tak daleko od Jerozolimy, że trudno im było przyprowadzić tam jakieś zwierzę. Kupowali je więc na miejscu, w świątyni. Niestety, sprzedawcy żądali od nich za dużo pieniędzy. Oszukiwali ich. A poza tym w świątyni Bożej w ogóle nie powinno się niczym handlować. To wprowadziło w gniew Jezusa. A to po to, aby uwagę skupić na miłości do Boga, a nie na robieniu przy okazji nieuczciwych interesów. Był tam prawdziwy wyzysk, niesprawiedliwość społeczna wołająca o pomstę, a na domiar złego dokonywana w imię Boże. Dodatkowo toczono spory o ceny, sprzeczano się o wartość wytartych i cienkich monet, rozlegał się gwar targowiska w domu Bożym. Ryk wołów, beczenie owiec, gruchanie gołębi, nawoływania sprzedawców, brzęk monet przekształcało Dziedziniec Pogan w miejsce nieodpowiednie do modlitwy i w ten sposób proceder, jaki się tu odbywał, odpychał od obecności Bożej szukających Boga.

Pielgrzymi, którzy przychodzili do świątyni, posiadali różny status społeczny. Wielu z nich było biednych, dlatego prawdziwie ubogich trudno podejrzewać o jakieś kombinacje. Jednak Jezus pokazuje, że także ubodzy potrzebują nawrócenia, odmiany swej mentalności. Nie wystarczy być biednym, aby się Bogu podobać. Liczy się serce, ale i obserwacja otaczającego świata, wraz z wyciąganiem konkretnych wniosków.

Fragment dzisiejszy trzeba dobrze zrozumieć, bo inaczej Boga odbierać będziemy jako Boga zagniewanego. A On jest Miłosierny… Bóg może się rozgniewać i maksymalnie wkurzyć. To prawda. Może wypędzić z Ciebie wszystko i zrobić w Tobie totalną pustkę. Tak, może. Ale On nigdy nie niszczy. Tak, jak w dzisiejszej Ewangelii – Jezus powypędzał wszystkich ze świątyni, ale jej samej nie ruszył. Powiedział dyskutującym z Nim, że On może ją tylko odbudować – zburzyć mogą ją tylko oni.

Bóg wypędza i rozrzuca, ale nie niszczy. Nawet, jeśli znajdzie w Tobie coś, przy czym nie będzie mógł wytrzymać. Ale nawet wtedy – jeśli zrobi w Tobie totalny bałagan i spustoszenie – nie ma się Go co bać. Bo On to zrobi po to, żeby być jak najbliżej Ciebie. I, co jeszcze raz powtórzę, On nigdy nie niszczy. Świątynię może zniszczyć tylko człowiek. A nawet, jeśli czujesz, że ktoś właśnie Cię zniszczył – to Jezus obiecał, że w trzy dni wszystko odbuduje. Oczywiście, jeśli najpierw pozwolisz Mu posprzątać w Jego stylu.

Kiedy patrzymy na nasze życie, to musimy szczerze przyznać, że wiele razy dokonywaliśmy duchowego handlu z Bogiem. Mówiłem: zrobię to czy tamto, a Ty w zamian daj mi to i to. Taki sposób myślenia jest zapisany na „dysku” ludzi pobożnych. Ile wypełniamy pobożnych uczynków: postów, umartwień, modlitw, pielgrzymek, koronek, oczekując nie tylko odpłaty od Boga, co wypełnienia się naszej woli. Takie zachowanie jest krokiem w stronę największego grzechu: stawiania siebie w miejsce Boga i czynienia się bogiem. Ależ zaczniemy od razu protestować i wymawiać się, że to nie jest prawdą! Ale tak jest! Czynimy wszystko, aby to Bóg pełnił naszą wolę!!!

Zapominamy przy tym o tym, że jesteśmy świątynią… Jezus Chrystus utożsamia się ze świątynią: „Zburzcie tę świątynię, a Ja w trzech dniach wzniosę ją na nowo”. Jezus wypełnił kult świątynny – oddał w swoim ciele chwałę Ojcu. Umierając na krzyżu wypełnił wolę Ojca Niebieskiego. On stał się świątynią! My, którzy przez chrzest jesteśmy zanurzeni w Jego Śmierci i Zmartwychwstaniu, jesteśmy świątynią Ducha Świętego i Jego mocą tworzymy niezniszczalne Ciało Chrystusa.

Do czego służy świątynia? Aby w niej spotkać się z Bogiem, doświadczać Jego darmowej miłości i być przez Niego przygarniętym!

Dziś wiele jest pobudowanych świątyń, pięknych bazylik i katedr. Są one bardzo potrzebne i niezbędne w Nowej Ewangelizacji, jednak żadna z nich – choćby była cała ze złota i olśniewająco piękna – nigdy nie zastąpi świątyni, którą jest życie każdego z nas. Dziś już wielu nie zachodzi do kościołów, nie przyciągają ich kapiące złotem ołtarze czy misterne mozaiki. Oni potrzebują spotkać ludzi, którzy przez codzienne życie odsłonią obecność Boga i pociągną ku Jego miłości, na którą każdy człowiek tak czeka i za którą tak tęskni. My tęsknimy za Nim, a On nas szuka.

Pamiętacie pewnie troskę ks. Jana Pragnącego o świątynię i jej obejście. Ale nie wiem, czy pamiętacie co mówił, gdy się przedstawiał: ks. Pragnący, pragnący naszej wiary. Tymi słowami i swoim życiem pokazywał, że najważniejsza jest świątynia naszego wnętrza. A odzwierciedleniem tego wnętrza mają być świątynie materialne. To co nas spotyka w życiu ma być opromienione Zbawicielem.

Możemy powiedzieć, że chodziło Jezusowi o nic innego, jak tylko o naszą wiarę. Którą mamy umacniać, żyć według niej i bronić jej. Bo Kościół może być tylko budynkiem materialnym. Może. Ale żyje gdy są w Nim ludzie, pragnący spotkać Boga. I robią to nie na pokaz, ale z potrzeby serca.

Tego uczył nasz śp. Ks. Proboszcz. I chyba to będzie najlepszy przykład do dzisiejszej ewangelii, który nie wymaga już komentarza. Ale wymaga jednego: byśmy dziś zastanowili się czy przez swoje słowa i czyny nie burzę świątyni Chrystusa.

Bo poprzez przynależność do Chrystusa nasze ciała stają się świątynią Boga, o czym wyraźnie mówi św. Paweł: „Czyż nie wiecie, żeście świątynią Boga i że Duch Boży mieszka w was?”.

Dzisiejsza Ewangelia objawia nam na nowo prawdę o miłości i dobroci Boga do człowieka. Jezus troszczy się o człowieka nawet w chwili, gdy wpada w gniew. Jezus pragnie nam ukazać, że miejsce zamieszkania Boga ma być miejscem szczególnej czci i szacunku.

Czyli słowa Jezusa nie mają sensu materialnego, ale duchowy. Nie jest to jednak takie proste do rozpoznania dla nas współczesnych. Przecież do uczniów Jezusa dociera to dopiero po zmartwychwstaniu, ponieważ to wydarzenie zmieniło ich sposób myślenia i postrzegania świata.

Ale i może do nas kiedyś to dotrze. Czego i Wam i sobie życzę.

Błogosławionej Niedzieli.